

Anna Kopec: Ksiądz od filozofii

Trwa walka między różnymi środowiskami o to, „czyj” był ks. Tischner



Trwa walka między różnymi środowiskami o to, „czyj” był ks. Tischner

W Krakowie już po raz trzynasty odbywają się Dni Tischnerowskie. Postać ks. Tischnera nie jest jednoznaczna, trwa walka między różnymi środowiskami o to, „czyj” był ks. Tischner. Warto jednak spojrzeć na niego nie przez pryzmat sporów ideologicznych, lecz w kontekście filozofii dialogu oraz zaproponowanego przez niego myślenia według wartości, które ma zdecydowanie uniwersalny charakter.

„Dialog”, choć bardziej „dyskurs” to słowa – klucze dla postmodernistycznej rzeczywistości. Kategoria „innego”, zawsze „wykluczanego” robi w literaturze i w filozofii już od jakiegoś czasu

wielką karierę. Wielu ze zjawiskiem afirmacji inności łączy filozofię dialogu. Czy rzeczywiście jest ona jednym ze źródeł takiego myślenia? Inny, który wyrwa ją z jego egoizmu, po to, by ponownie owo ją ukonstytuować, jest za nie odpowiedzialny. To właśnie odpowiedzialność jest fundamentem relacji dialogicznej, co czyni ją całkowicie odmienną od filozofii postmodernistycznej.

W filozofii ks. Tischnera człowiek jest istotą dramatyczną, żyje w cieniu tragedii, gdyż dramat w każdej chwili może się w nią przerodzić, ze swej istoty „otwiera możliwość tragedii”. Wątek tragiczności bycia człowieka w świecie towarzyszy myśli ludzkiej od samego początku. Według Ricoeura istota tragiczności objawiła się w pełni już w starożytności. W dramacie greckim na tragizm kondycji ludzkiej składało się wiele wątków, jednym z głównych z nich było fatum, beznadziejnie determinujące losy człowieka, w tym – co zwiększało uczucie tragiczności – herosa, który zdawał się być panem swojego życia. W ujęciu greckim los człowieka łączył się ponadto z - częstokroć - wrogą transcendencją, ludzie byli tylko igraszką w rękach bogów. Przejście od mythos do logos, od sfery wierzeń, opowieści do rozumowej interpretacji rzeczywistości nie wyeliminowało tragiczności z życia ludzkiego. Tragizm przejawiał się zarówno w pascalowskiej charakterystyce kondycji człowieka, jak i później w myśleniu egzystencjalistów, przybierając maskę absurdu. W XX wieku był postrzegany (w ujęciu Schelera) jako realizacja jednej wartości kosztem drugiej. Kategoria tragizmu jest także obecna w filozofii ks. Tischnera, co ważne, opisywany przez niego tragizm ma jednak szansę zostać przewyciężony.

Rdzeniem dramatu jest spotkanie. Może się jednak ono wydarzyć pod warunkiem uczestnictwa w tym samym dramacie, gdy człowiek uświadomi sobie, że na scenie nie jest sam, nie jest jej panem. To właśnie w spotkaniu człowiek doświadcza tragiczności swojego bycia.

Drugi człowiek otwiera na dobro, ale i na zło, jest początkiem myślenia w kategoriach etycznych, będąc sam uwarunkowany poprzez jedno i drugie. To tutaj wyraźnie dochodzi do głosu tragizm, jak pisał ks. Tischner w Filozofii dramatu, W dramacie dobro i zło nie stoją daleko od siebie (...), lecz spotykają się we wspólnym czasie, we wspólnej przestrzeni, w jednym i tym samym człowieku. Drugi człowiek więc stanowi zarazem wybawienie i zagrożenie. Może mnie zniewolić, potępić, odebrać mi poczucie godności, wartości mojego istnienia. Z drugiej jednak strony, potwierdza mnie. Kieruje do mnie wyzwanie, na które właśnie ja muszę odpowiedzieć, bo to ja zostałem zagadnięty. Jest więc źródłem mojej podmiotowości. Pozorny brak odpowiedzi, jest już odpowiedzią. Wraz z poczuciem odpowiedzialności wobec drugiego, za drugiego, człowiek uświadamia sobie swoją wolność (możliwość wyboru odpowiedzi). Staje się ja, „podmiotem aktów”. Może więc dążyć do spotkania, lecz może także w obawie przed potępieniem, ukrywać się, nie dostrzegać ty, lecz tworzyć swoje alter – ego, nie odkrywać drugiego, tylko oswajać go podług własnych kategorii. Spotkanie jest więc naznaczone tragicznością, istnieje ryzyko, które tak mocno wyeksponował Sartre, że będziemy się nawzajem uprzedmiotawiać. Spotkanie może jednak zakończyć się triumfem dobra. Dobro i zło w ujęciu Tischnera są relacyjne, a więc dzieją się pomiędzy ja i ty. Gdy ja jest gotowe odpowiedzieć na wezwanie ty w sposób bezinteresowny, chce świadczyć za ty, zyskuje siebie (nigdy jednak nie może to być jego bezpośrednim celem w relacjach z drugim). W ten sposób tragizm zostaje przezwyciężony. Ks. Tischner wielokrotnie podkreślał, że wartości nie potrzebują usprawiedliwiać swojego istnienia. Bycie człowieka jest wartością, gdy istnieje on dla innego, gdy jest dla jego bycie zyskuje sens. Wobec drugiego człowiek uświadamia sobie dobro i zło, wobec drugiego staje się odpowiedzialny, a więc dzięki drugiemu, jego życie nabiera sensu.

W dialogicznym myśleniu ks. Tischnera odkrycie drugiego człowieka,

jako ty, za które jest się odpowiedzialnym, jest także odkryciem innego Ty, wobec którego zdaje sprawę ze swojej odpowiedzialności. Cytując Levinasa, Tischner podkreśla, że szukać Boga, być Jego podobieństwem, to „iść ku Innym, którzy są na Jego śladach”. Dzięki ty ja konstytuuje siebie, ale dzięki ty także je przekracza. Zwraca się w stronę Boga.

Tak pojęty dialog nie jest bezmyślną afirmacją tego, co inne. Nie jest akceptacją wszystkiego w ramach tejże inności. Będąc odpowiedzialnym za innego, troszczę się o to, by w jego byciu, na które składa się zarówno dobro, jak i zło, zło nigdy nie uzyskało prymatu. Odpowiedzialność za innego to troska o jego odpowiedzialność, o jego wolność, jego podmiotowość. Istotą relacji dialogicznej jest wzajemność. Takie myślenie było bliskie ks. Tischnerowi, Dni Tischnerowskie są idealną okazją dla ponownego pochylenia się nad jego filozofią.

Anna Kopeć